

RYSZARD NOWICKI

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	anegdota, "Sztandar Ludu", Nomberg-Przytyk Sara

Mąż pani Przytyk był naczelnikiem więzienia na Zamku

Pani Sara Nomberg-Przytyk była zastępcą naczelnego redaktora „Sztandaru Ludu”. Deklarowała swoją głęboką ideowość komunistyczną. Rzeczywiście chyba jej życiorys był bardzo ciekawy. Często musiałem [z nią] rozmawiać, bo ona lubiła zaglądać do poszczególnych pokoi i pytała: „A co wy robicie?”. To odpowiedź brzmiała: „Jak to co? Myślę”. A miała takie hobby, żeby się opiekować młodymi dziennikarzami. Jedno z takich zebrań pamiętam. Temat to była „Krytyka i samokrytyka w ujęciu leninowskim”. Zebrani[e] trwało bardzo długo. A na koniec, po godzinnej prelekcji pani Sara Nomberg-Przytyk zapytała: „Czy ktoś chce coś na ten temat powiedzieć?”. Nikt nie chciał bardzo długo [nic mówić], więc znowu ona powróciła do tematu. Trwało to kolejne piętnaście minut. Wierciliśmy się na krzesłach kiedy to się skończy. Może z tego powodu jeden z młodych dziennikarzy, redaktor Janusz Kozłowski, który zmarł potem dosyć szybko z powodu choroby płuc, powiedział, że owszem on ma coś do powiedzenia. Towarzyszka Sara się ucieszyła. Janusz Kozłowski [w]stał i powiedział: „Bo my młodzi dziennikarze siedzimy po dwoje przy jednym biurku na połamanych krzesłach. A u towarzyszki Sary w gabinecie dywany perskie, dywany bardzo gustowne, zasłony na oknach, głębokie fotele, cudowne biurko”. No i tego pani Przytyk nie wytrzymała. Łupnęła ręką w biurko i krzyknęła: „Taki szczeniak, żeby mi takie rzeczy opowiadał?! Jak zadzwonię do męża to będziesz oglądał świat zza krat!”. Mąż pani Przytyk był naczelnikiem więzienia na Zamku.

Kiedy wróciłem z Warszawy w roku [19]57, pani Przytyk była zastępcą naczelnego redaktora tygodnika o nazwie „Głos Ziemi Lubelskiej”. Spotkała mnie na ulicy, udała wielką radość i zachęcała mnie, że: ja pewnie znowu po powrocie z Warszawy jestem w trudnej sytuacji materialnej, to może bym pisał do „Głosu Ziemi Lubelskiej”, a ona będzie za to mi dobrze płaciła. Nie skorzystałem z tej propozycji, natomiast wtedy to był już zupełnie ktoś inny. To nie była ta sama pani Sara Przytyk. Ona była

sympatyczna, miła, uśmiechała się, czego przedtem nie robiła. Więc gdybym miał ocenić tę osobę to nie wiem, czy było to grane czy sytuacja zmusiła panią Sarę do tego, że ona zmieniła sposób bycia. Czy może przemyślała niektóre sprawy, dojrzała do czegoś. Powiadam, jak gdybym znał dwie osoby, mimo że była to ta sama pani Sara.

Data i miejsce nagrania	2014-02-25
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Anna Jowik
Redakcja	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"